



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**Biuletyn OPINIE FAE
nr 7/2012**

Tomasz OTŁOWSKI

Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

Każda z rewolt lub wojen domowych w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, składających się na „Arabską Wiosnę”, niesie ze sobą określone konsekwencje dla sytuacji geopolitycznej i bezpieczeństwa tych regionów. Wydaje się jednak, że to właśnie rozwój sytuacji w Jemenie może mieć potencjalnie najpoważniejszy (i jednocześnie jednoznacznie niekorzystny) wpływ na przyszłość wojny z islamskim ekstremizmem i terroryzmem. Wojny, którą po śmierci Osamy bin Ladena w maju ub. roku wielu na Zachodzie chciało już uznać za prawie zakończoną.

Po gwałtownym kryzysie politycznym w Jemenie sprzed roku, którego przejawami były krwawo tłumione przez siły bezpieczeństwa masowe demonstracje antyrządowe oraz starcia między Gwardią Prezydencką a zbuntowanymi przeciwko rządowi jednostkami armii, sytuacja w tym kraju wciąż daleka jest od stabilności. I choć nie sprawdziły się katastroficzne scenariusze, zakładające wybuch w Jemenie otwartej, „gorącej” wojny domowej, to nie zniknęło równocześnie zasadnicze tło politycznego konfliktu między stronnikami byłego prezydenta Ali Abdullaha Saleha a opozycją, mocno osadzone dodatkowo w skomplikowanej strukturze klanowej i plemiennej kraju.

Od wielu miesięcy to jednak nie rodzima, lokalna wersja „Arabskiej Wiosny” sprawia, że Jemen wciąż targany jest napięciami i starciami zbrojnymi, a sytuacja w wielu jego regionach wymknęła się faktycznie spod kontroli władz. Zasadnicze przyczyny postępującej destabilizacji Jemenu to z jednej strony szybko zaostrzająca się rebelia szyitów Huti na północy kraju, z drugiej zaś równie gwałtowna aktywizacja jemeńskich struktur Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego (AQAP) na południu, gdzie dodatkowo żywiołowy renesans przeżywa idea ponownego odłączenia się od Północy. Rozwój sytuacji w Jemenie jest niemal modelowym przykładem zasady, że upadek struktur władzy i administracji państwa zazwyczaj rodzi próżnię bezpieczeństwa i umacnia tendencje odśrodkowe. Gdy wiosną i latem 2011 roku kraj stał na krawędzi wojny domowej, a wiele lokalnych klanów zajętych było głównie dokonywaniem skomplikowanych kalkulacji politycznych, którą stronę konfliktu poprzeć, szyici oraz islamiści z AQAP doskonale wykorzystali ten moment na umocnienie swych pozycji oraz znaczne poszerzenie swych zdobyczy terytorialnych.



Szyici Huti – irański cień w boku Królestwa Saudów

Obecna odsłona jemeńskich problemów z szyicką mniejszością Huti (znaną także jako Zajdyci), zamieszkującą głównie północne regiony kraju, graniczące z Arabią Saudyjską, trwa w zasadzie nieprzerwanie od 2004 roku. Rozpoczęte wówczas przez Huti zbrojne powstanie przeciwko władzom w Sanie zostało tylko na krótki (trwający kilka miesięcy) moment zamrożone w 2010 roku, po okresie intensywnych walk na północy kraju, także z udziałem sił saudyjskich.¹

W aktywizacji jemeńskich szyitów w połowie ub. dekady wiodący udział miał Iran, który intensywnie dążył wówczas do odwrócenia uwagi regionalnych aktorów – zwłaszcza Arabii Saudyjskiej – od swego dopiero co ujawnionego programu nuklearnego. Teheran poszukiwał także kolejnych elementów oddziaływania na sytuację w regionie, które mogłyby dać mu dodatkowe atuty w eskalującej właśnie strategicznej rozgrywce z Arabami o prymat w Zatoce Perskiej. Zajdyci, jako prześladowani przez sunnitów wyznawcy jednego z odłamów szyizmu, stanowią naturalny materiał na sojuszników Iranu, a region, w którym żyją (pogranicze jemeńsko-saudyjskie), stanowi wymarzone miejsce dla stworzenia militarnego i strategicznego zagrożenia dla bezpieczeństwa i pozycji Rijadu². Od niemal dekady pro-irańscy Huti stanowią więc przysłowiowy cień, tkwiący boleśnie w boku Królestwa Saudów. Nic więc dziwnego, że konflikt eskalował w 2009 roku do poziomu faktycznej „*proxy war*” – „wojny zastępczej” – pomiędzy Iranem (wspierającym Huti finansowo, materialnie i w postaci doradców wojskowych³), a Saudyjczykami (pomagającymi władzom w Sanie i interweniującymi militarnie w północnym Jemenie).⁴ Dla obu stron sprawa ta miała strategiczny i mocno prestiżowy charakter, wiadomo więc było, że brak wyraźnego rozstrzygnięcia przed dwoma laty musi zaowocować ponownym wybuchem konfliktu w nieodległej przeszłości.

¹ W szczytowym momencie swej ofensywy w pñ. Jemenie Huti wtargnęli także na obszar Arabii Saudyjskiej. Reakcją Rijadu było rozpoczęcie operacji militarnej (kryptonim „Ard Mahruka” – arab.: „Spalona Ziemia”), która objęła także tereny leżące po jemeńskiej stronie granicy.

² Więcej na ten temat w: Tomasz Otłowski, „Iran vs. Arabia Saudyjska. Zaostrzenie geopolitycznej rywalizacji”, „Policy Papers” FAE nr 37/2009, 30 listopada 2009 r.

³ Obecnie przyznają to już nawet sami Amerykanie, dotychczas sceptyczni pod tym względem (patrz: „US detects Iranian arms to Yemen rebels”, Middle East Newsline (MENL), 12 marca 2012 r.

⁴ Michael Horton, “Saudi Arabian involvement in Yemen”, “The Jamestown Foundation Terrorism Monitor”, Vol. IX, Issue 12, 24 marca 2011 r.



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

Gdy na początku ub. roku do Jemenu dotarły pierwsze powiewy „Arabskiej Wiosny”, Huti natychmiast zerwali kruchy rozejm z rządem prezydenta A.A. Saleha i wznowili działania zbrojne, ogłaszając swe poparcie dla pro-demokratycznej opozycji. Ten sprytny manewr propagandowy nie ma jednak wiele wspólnego z rzeczywistością – Zajdyci nie są w najmniejszym stopniu zainteresowani zastąpieniem dotychczasowego reżimu w Sanie demokracją – ich głównym politycznym celem jest restauracja dawnej monarchii zajdyckiej, obalonej w 1962 roku, a etapem pośrednim może być szyickie, zajdyckie „państwo” na północy dawnego Jemenu.

I znowu, tak jak osiem lat temu, również i obecnie w tej nagłej aktywizacji Huti można doszukiwać się bezpośredniej inspiracji irańskiej. Teheran chciał nie tylko wykorzystać osłabienie władz w Sanie dla umocnienia swoich jemeńskich sojuszników,⁵ ale zamierzał też zapewne wykreować w Jemenie realia, które odwrócą uwagę Saudyjczyków od wydarzeń w innych częściach Bliskiego Wschodu. Chodzi tu zwłaszcza o zaostrzającą się sytuację w Syrii, ważnym sojuszniku Iranu w regionie, która coraz wyraźniej staje się frontem kolejnej „proxy war” między Irańczykami a ich strategicznymi rywalami na Bliskim Wschodzie.

Wznowienie rebelii w wyjątkowo trudnym dla władz Jemenu momencie okazało się dla Huti trafną decyzją – w ciągu całego ub. roku, bez specjalnego wysiłku militarnego, niemal trzykrotnie zwiększyli oni kontrolowany przez siebie obszar kraju. Obecnie we władaniu szyitów znajduje się już nie tylko ich rodzima prowincja Sada, ale też sąsiednia prowincja Al-Dżauf oraz znaczna część zachodniojemeńskiej prowincji Hadżdża. Właśnie sukcesy Huti w tej ostatniej prowincji wywołały alarm nie tylko w Sanie, ale przede wszystkim w Rijadzie. Hadżdża położona jest bowiem bezpośrednio nad Morzem Czerwonym, a szyici wyraźnie dążą do zajęcia kilku niewielkich portowych miasteczek na wybrzeżu (m.in. Midi i Salif)⁶. Ich opanowanie i utrzymanie dawałoby Huti możliwość niemal niczym nieograniczonego korzystania z dobrodziejstw bezpośredniego dostępu do morza, zwłaszcza w zakresie transportu uzbrojenia, zaopatrzenia i ludzi z Iranu. Do tej pory

⁵ „Lack of authority in Northern Yemen seen as a golden opportunity for Iran”, „Geostrategy-direct”, 20 lipca 2011 r. (<http://www.geostrategy-direct.com>)

⁶ „Yemeni rebels move toward west coast”, „Stratfor”, 17 listopada 2011 r.



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

wszelkie irańskie transporty dla jemeńskich szyitów musiały bowiem być szmuglowane z wybrzeża drogą lądową, co zwiększało ryzyko ich wykrycia przez jemeńskie siły bezpieczeństwa.

Ostatnie doniesienia z regionu wskazują, że od lutego br. Huti prowadzą zakrojoną na szeroką skalę ofensywę przy granicy z Arabią Saudyjską, której celem ma być oczyszczenie zajmowanych przez nich terenów z aktywnych tam jeszcze pro-rządowych, sunnickich milicji i grup paramilitarnych.⁷ Warto w tym kontekście pamiętać, że reżim prezydenta A.A. Saleha osiągnął w ostatniej dekadzie mistrzostwo w werbowaniu przeciwko Huti różnej maści sunnickich ugrupowań zbrojnych, z których wiele było niemal jawnie powiązanych z *dżihadystami*, także tymi z AQAP. Sytuacja ta uległa jeszcze większej komplikacji w pierwszej połowie ub. roku, po wybuchu w Jemenie „Arabskiej Wojny”. Napięta sytuacja w kraju sprawiła wówczas, że władze zmuszone były poważnie ogołocić garnizony w północnych prowincjach, kierując *gros* tamtejszych sił bezpieczeństwa do stolicy, w celu wsparcia rządu. Znacznie wzrosła wtedy na Północy rola lokalnych sunnickich milicji, mających powstrzymać – jak się potem okazało, bezskutecznie – ataki Huti. Za sunnickimi bojówkarzami bardzo szybko pojawiły się jednak również komórki AQAP, co doprowadziło do wybuchu otwartej wojny międzywyznaniowej na północy Jemenu, której eskalacja przypadła na początek tego roku.⁸

Islamski Emirat Jemenu – *political fiction* czy nieodległa rzeczywistość?

Antyreżimowe demonstracje w Jemenie z ub. roku i wywołany nimi chaos polityczny w kraju to szczególnie owocny czas dla AQAP oraz jej jemeńskiej przybudówki politycznej, *Ansar al-Szaria*. Już w kilka miesięcy po wybuchu kryzysu politycznego w Jemenie w ub. roku, islamiści zdołali opanować kilka dużych miast na południu kraju, w tym także (w maju ub. roku) stolicę prowincji Abyan – portowy Zindżibar (ok. 20 tys. mieszkańców). Utrwaliło to kontrolę AQAP nad znaczną częścią południowego Jemenu, gdzie już od dawna znajdowało się zaplecze organizacyjno-szkoleniowe i logistyczne tego ugrupowania, zaangażowane m.in. w planowanie i organizowanie spektakularnych prób zamachów na cele

⁷ „Iranian-backed Shiites renew fight in Yemen”, MENL, 3 lutego 2012 r.

⁸ „Sunni-Shiites fighting rages in N. Yemen”, MENL, 4 marca 2012 r.



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

w Europie i USA. Zindżibar do dziś znajduje się w rękach jemeńskiej Al-Kaidy, która ogłosiła go stolicą tzw. Islamskiego Emiratu Jemenu – nowego organizmu „państwowego”, mającego powstać docelowo na gruzach obecnego ustroju w kraju. W sumie, na początku 2012 roku AQAP kontrolowała już kilkanaście ośrodków miejskich południowego Jemenu w kilku prowincjach (w tym m.in. miasta Al-Kud, Hazzan i Shaqra).

Nie ulega wątpliwości, że AQAP – wykorzystując przedłużający się chaos w Jemenie – intensywnie dąży do poszerzenia możliwości i zakresu swego bezpośredniego oddziaływania na sytuację na obszarze tego kraju. Obecna sytuacja wewnętrzna w Jemenie sprzyja bowiem realizacji głównego celu strategicznego islamistów względem tego kraju, jakim jest obalenie aktualnych władz i ustanowienie „islamskiego emiratu jemeńskiego”. Istotnym elementem tej strategii jest stopniowe przejmowanie faktycznej kontroli nad określonymi rejonami kraju. Prócz wymiaru strategicznego i taktycznego, ma to również duże znaczenie propagandowe i medialne. Pozwala to AQAP na zyskanie rozgłosu, zwiększenie prestiżu jako efektywnej siły politycznej i militarnej, a co za tym idzie – umocnienie własnej pozycji nie tylko w Jemenie, ale i w całym regionie. Jemeńscy islamiści już teraz zresztą doskonale wykorzystują propagandowo wzrost swej aktywności, w cyklicznie wydawanych komunikatach szczegółowo informując o przebiegu walk i kolejnych zajmowanych miastach, co sprawiać ma na odbiorcach wrażenie pasma samych sukcesów.

W sensie operacyjnym, opanowanie przez islamistów części terytorium Jemenu oraz jego późniejsze skuteczne utrzymanie i kontrolowanie przez ponad rok to dowód na coraz lepszą organizację działań AQAP oraz jej zwiększającą się szybko efektywność organizacyjną i militarną. Może to tym samym świadczyć o przejściu struktur islamistycznych w Jemenie (a szerzej – być może na całym Półwyspie Arabskim) na wyższy stopień organizacji i funkcjonowania, stanowiący namiastkę „państwowości”. Należy w tym kontekście pamiętać, że długotrwałe kontrolowanie przez islamistów w Jemenie własnego, określonego terytorium to także szereg czynników usprawniających ich bieżącą, codzienną działalność. Do elementów takich należy zaliczyć przede wszystkim infrastrukturę przemysłowo-komunikacyjną danego obszaru (w tym zwłaszcza pełnomorskie porty), potencjał ludnościowy, a także atrybuty samego terenu. Własne terytorium to również większa swoboda w tworzeniu i utrzymywaniu zaplecza szkoleniowo-logistycznego,



Sytuacja w Jemenie a przeszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

niezbędnego dla poszerzania zasięgu aktywności operacyjnej. W przypadku AQAP, mającej również ponadregionalne cele i aspiracje (udział w „globalnym *dżihadzie*” Al-Kaidy), ten ostatni element ma bardzo istotne znaczenie.

Przedstawione powyżej obawy przed szybkim umacnianiem się jemeńskich struktur AQAP i wzrostem efektywności militarnej ich działań już zresztą zdają się znajdować potwierdzenie w niedawnych wydarzeniach w tym kraju. Oto 4 marca br. jemeńscy islamiści zdobyli szturmem bazę wojskową niedaleko Zindżibaru (jedną z ostatnich placówek tego typu na tym obszarze), w której stacjonował batalion zmechanizowany sił rządowych. Jednostka ta w praktyce została przez AQAP rozbita – w walce z islamistami poległo niemal 200 żołnierzy, a kilkudziesięciu dostało się do niewoli. W zdobytej bazie ekstremiści z Al-Kaidy przechwycili wiele egzemplarzy ciężkiego uzbrojenia (transportery opancerzone, bojowe wozy piechoty, działa samobieżne itd.), a także olbrzymie ilości wyposażenia i amunicji. Zapewne m.in. dzięki tym wzmocnieniom już w trzy tygodnie później (25 marca br.) bojownicy AQAP zajęli Radum, portowe miasto w prowincji Shabwa.

Żywiłowy proces umacniania się pozycji AQAP na południu Jemenu w ostatnich miesiącach jest faktem. Coraz większą aktywność islamistów odnotowuje się już nawet w Adenie, drugim co do wielkości mieście kraju, gdzie m.in. dokonali oni (w dn. 28 marca br.) porwania saudyjskiego dyplomaty.⁹

Ze względu na swój znaczny potencjał i dogodne umiejscowienie regionalne, struktury AQAP w Jemenie stanowią obecnie jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla Zachodu. Potwierdzeniem tej tezy może być m.in. szereg zaawansowanych operacyjnie spisków terrorystycznych, zorganizowanych w ostatnich trzech latach przez tę grupę, a wykrytych i udaremnionych przez zachodnie służby bezpieczeństwa. O wysokim poziomie organizacyjnym i operacyjnym AQAP świadczy też fakt, że jest ona najbardziej otwartym na niestandardowe działania regionalnym skrzydłem Al-Kaidy. To właśnie AQAP wydaje

⁹ AQAP przyznała się do porwania saudyjskiego wicekonsula w Adenie na początku kwietnia br., gdy z ambasadą Arabii Saudyjskiej w Sanie skontaktował się w tej sprawie obywatel saudyjski, niejaki Mohammed Raszid al-Szadouki, były więzień Guantanamo (pojmano go w Afganistanie w 2001 r.), zwolniony w 2003 r. i przekazany przez Amerykanów Saudyjczykom w ramach programu reintegracji „skruszonych” islamistów. Obecnie al-Szadouki jest wysokim rangą komendantem regionalnym AQAP. Na marginesie warto zauważyć, że jego przykład jest kolejnym z dziesiątków podobnych przypadków, gdy zwalniani z Guantanamo islamiści ponownie stają się zdeklarowanymi ekstremistami i terrorystami (więcej: „Ex-Gitmo detainee delivers ransom demands for kidnapped Saudi”, „The Long War Journal”, 18 kwietnia 2012 r.).



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

angielskojęzyczny internetowy magazyn „Inspire”, którego celem jest zainspirowanie radykalną ideologią i zmobilizowanie do podjęcia *dżihadu* młodych muzułmanów, żyjących na Zachodzie.

Sukcesy operacyjne jemeńskich struktur Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego sprawiły, że Stany Zjednoczone zintensyfikowały w ostatnich miesiącach bezpośrednie działania militarne, wymierzone w islamistów w Jemenie. Główną rolę w tej kampanii odgrywa, podobnie jak w przypadku operacji wymierzonych w struktury Al-Kaidy na pakistańskich terytoriach plemiennych, flota bezzałogowych samolotów bojowych (*dronów*), dyslokowana głównie w amerykańskiej bazie w Dżibuti. Tylko w kwietniu br. *drony* już czterokrotnie (stan na dzień 19 kwietnia br.) atakowały cele w południowym Jemenie; w marcu takich ataków było łącznie sześć. W sumie, od początku tego roku amerykańskie bezzałogowce dokonały jedenastu ataków na islamistów z AQAP. Od 2002 roku, kiedy odnotowano pierwszy atak z użyciem *dronów* na siły AQAP w Jemenie, Amerykanie przeprowadzili łącznie 28 takich operacji.¹⁰ Wyraźnie widać więc silną tendencją wzrostową, jeśli chodzi o częstotliwość tego typu ataków.

Zmianie ulega także charakter kampanii – obecnie atakowane są w pierwszej kolejności przemieszczające się w terenie oddziały islamistów i ich liderzy, nie zaś, jak dotychczas, infrastruktura AQAP – bazy, obozy szkoleniowe itp. Ma to zapewne na celu bezpośrednie wsparcie taktyczne sił jemeńskich, walczących z islamistami. Operacje z użyciem *dronów* w Jemenie są przy tym równie skuteczne, co w regionie afgańsko-pakistańskim: w ich wyniku wyeliminowano kilku wyższych rangą dowódców polowych AQAP, a także radykalnego imama Anwara al-Awlakiego (urodzonego w USA) duchowego lidera organizacji i jednego z jej głównych strategów.

Niepewna przyszłość

Nie ulega wątpliwości, że dalsze osłabienie władzy centralnej w Jemenie i przedłużanie się stanu anarchii na dużej części jego obszaru wpłynie negatywnie na

¹⁰ Bill Roggio and Bob Barry, „Charting the data for US air strikes in Yemen, 2002 – 2012”, „The Long War Journal”, stan na 18 kwietnia 2012 r. (<http://www.longwarjournal.org/multimedia/Yemen/code/Yemen-strike.php>).



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

spoistość tego państwa. Już dziś władza rządu z Sany nie sięga wielu regionów, ważnych z ekonomicznego punktu widzenia dla funkcjonowania państwa (jak np. znaczna część wybrzeża nad Zatoką Adeńską), a sytuacja w tym zakresie zdaje się szybko pogarszać. Jednym z prawdopodobnych scenariuszy jest więc ponowny podział kraju, choć z pewnością nie byłby to prosty proces, automatycznie niejako wiodący do odtworzenia dwóch tworów państwowych znanych sprzed zjednoczenia Jemenu w 1990 roku. Tym razem „Jemenów” mogłoby być kilka, a wśród nich być może również islamistyczny emirat na południu oraz szyicka, pro-irańska para-państwowa domena na północy.

Równie realnym scenariuszem rozwoju sytuacji w Jemenie jest jednak jego „somalizacja”. Tak bowiem można chyba najtrafniej scharakteryzować proces stopniowej, choć względnie szybkiej (bo liczonej raczej w miesiącach niż latach), entropii dotychczasowych struktur państwa (administracja, system polityczny, aparat bezpieczeństwa), połączony z podziałem jego terytorium między kilka – kilkanaście zwalczających się nawzajem podmiotów quasi-państwowych, z których część co najmniej podporządkowana jest radykalnym ruchom islamskim.

Niezależnie jednak od tego, w jakim faktycznie kierunku rozwinię się sytuacja w Jemenie, jednym z niewielu wygranych – jeśli nie jedynym – będzie islamski radykalizm i terroryzm, organizacyjnie i ideologicznie powiązany z Al-Kaidą i jej lokalną przybudówką w postaci AQAP. W każdym z dających się obecnie przewidzieć scenariuszach dotyczących przyszłości Jemenu (także tych pozytywnych, zakładających przetrwanie tego kraju jako spójnego i w miarę efektywnego państwa), silna pozycja AQAP zdaje się być niewzruszalnym i stałym elementem. Oznacza to, że organizacja ta – już teraz uznawana za najlepiej zorganizowaną i najbardziej efektywną spośród wszystkich odgałęzień Al-Kaidy – ma szansę jeszcze bardziej umocnić swoją wiodącą rolę w globalnym ruchu *dżihadu*. To zaś oznaczałoby również wzrost bezpośredniego zagrożenia zamachami terrorystycznymi na Zachodzie.

Niepewna przyszłość Jemenu stanowi także istotne wyzwanie dla bezpieczeństwa międzynarodowego, zarówno w wymiarze regionalnym, jak i ponadregionalnym. Napięta sytuacja polityczna w tym kraju, wzmagająca się rebelia szyitów Huti oraz spodziewany wzrost znaczenia i zdolności AQAP już obecnie stanowią czynniki, które skutecznie



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

zaczynają odwracać uwagę Arabii Saudyjskiej od innych ważnych kierunków jej polityki regionalnej, w tym zwłaszcza rywalizacji strategicznej z Iranem na obszarze Lewantu i Zatoki Perskiej. Z perspektywy Saudyjczyków Jemen ogniskuje jak w soczewce najpoważniejsze wyzwania i zagrożenia dla stabilności i regionalnej potęgi Królestwa Saudów – rosnące wpływy Iranu, islamski terroryzm oraz separatyzm oparty o klanowo-plemienne partykularyzmy. Szczególnie niepokojący dla Rijadu jest wzrost potencjału AQAP – aktywność struktur tej organizacji w Jemenie jest bowiem zaledwie wstępem do podjęcia przez nią działań na terenie Arabii Saudyjskiej, w celu obalenia monarchii Saudów.¹¹

Ze względu na strategiczne położenie Jemenu nad cieśniną Bab al-Mandab, łączącą Morze Czerwone i Zatokę Adeńską, znaczenie rozwoju sytuacji w tym kraju wykracza poza wymiar lokalny czy nawet regionalny. Załamanie się sytuacji bezpieczeństwa w tym kraju, jego ewentualny rozpad lub dalsze umocnienie pozycji islamistów zagrażałyby bowiem swobodzie i bezpieczeństwu żeglugi na jednym z najważniejszych szlaków morskich, łączących Europę z Azją. Szlak ten byłby bowiem wówczas nie tylko narażony (jak obecnie) na ataki ze strony piratów, ale co gorsza także islamskich ekstremistów. Struktury AQAP mają tymczasem spore doświadczenie w organizacji i dokonywaniu zamachów terrorystycznych na cele morskie, zarówno wojskowe (atak na amerykański niszczyciel USS „Cole” w październiku 2000 r.), jak i cywilne (zamach na supertankowiec „Limburg” w październiku 2002 roku). Chaos w Jemenie i umacnianie się na jego terytorium islamskich radykałów mogłyby więc sprawić, że żegluga z i do Europy przez Kanał Sueski i Morze Czerwone stałaby się ryzykowna i niebezpieczna, zmuszając armatorów i spedytorów do wyboru dłuższych (i znacznie kosztowniejszych) tras wokół Afryki. Skutki takiego scenariusza dla gospodarki światowej, borykającej się z kryzysem, byłyby wręcz katastrofalne.

Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że Jemen jest obecnie jednym z dwóch – obok regionu afgańsko-pakistańskiego – strategicznych kluczy do sukcesu w wojnie z islamskim ekstremizmem i terroryzmem. Przegrana w Jemenie to niemal pewna klęska Zachodu w wojnie z islamizmem, zwłaszcza wobec nieuchronnej już klęski kampanii afgańskiej.

¹¹ Należy w tym kontekście pamiętać, że w szeregach AQAP znajdują się w przeważającej większości właśnie Saudyjczycy (patrz m.in.: „Saudis comprise majority of AQAP”, MENL z 18 kwietnia 2012 r.).



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !

Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Sytuacja w Jemenie
a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Autor: Tomasz Otłowski

Koordynator Zespołu Analiz Fundacji Amicus Europae, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, komentator działu „Konflikty” portalu „Wirtualna Polska” (WP.pl), publicysta.

Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i analityk wywiadu w administracji państwowej RP.



Sytuacja w Jemenie a przyszłość wojny z Al-Kaidą

Biuletyn OPINIE FAE nr 7/2012

Tomasz Otłowski

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.